

Sygnatura akt VI Ka 261/17

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia **16 maja 2017** r.

Sąd Okręgowy w Gliwicach, Wydział VI Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący SSO Marcin Schoenborn

Protokolant Kamil Koczur

przy udziale Adama Latki Prokuratora Prokuratury Rejonowej G. w G.

po rozpoznaniu w dniu 16 maja 2017 r.

sprawy **K. K. (1)** ur. (...) w K.

syna G. i K.

oskarżonego z art. 158§1 kk

D. K. ur. (...) w K.

syna D. i J.

oskarżonego z art. 158§1 kk

na skutek apelacji wniesionych przez obrońców oskarżonych

od wyroku Sądu Rejonowego w Gliwicach

z dnia 13 września 2016 r. sygnatura akt IX K 1805/14

na mocy art. 437 kpk, art. 438 kpk, art. 636 § 1 i 2 kpk

1) zmienia zaskarżony wyrok w ten sposób, że:

- uchyla punkt 6 i na mocy art. 46 § 2 kk orzeka od każdego z oskarżonych na rzecz oskarżyciela posiłkowego D. Ś. nawiązkę w kwocie po 1500 (jeden tysiąc pięćset) złotych;

- uchyla punkt 7 i na mocy art. 627 kpk w zw. z art. 633 kpk zasądza od oskarżonych na rzecz oskarżyciela posiłkowego D. Ś. kwoty po 474 (czteryście siedemdziesiąt cztery) złote tytułem zwrotu wydatków poniesionych na ustanowienie pełnomocnika;

2) w pozostałej części zaskarżony wyrok utrzymuje w mocy;

3) zasądza od oskarżonych na rzecz oskarżyciela posiłkowego D. Ś. kwoty po 420 (czteryście dwadzieścia) złotych tytułem zwrotu wydatków poniesionych na ustanowienie pełnomocnika w postępowaniu odwoławczym;

4) zasądza od oskarżonych na rzecz Skarbu Państwa wydatki postępowania odwoławczego w kwotach po 10 (dziesięć) złotych oraz wymierza im opłaty za II Instancję w kwotach po 170 (sto siedemdziesiąt) złotych.

Sygn. akt VI Ka 261/17

UZASADNIENIE

1) wyroku Sądu Okręgowego w Gliwicach z dnia 16 maja 2017 r. sporządzone w całości na wniosek obrońców oskarżonych

Sąd Rejonowy w Gliwicach wyrokiem z dnia 13 września 2016 r. sygn. Akt IX K 261/17 orzekł, że:

1. uznaje oskarżonych K. K. (1) i D. K. za winnych tego, że w dniu 01 sierpnia 2014 roku w K. działając wspólnie i w porozumieniu ze sobą i innymi nieustalonymi osobami poprzez zadawanie uderzeń pięściami i nogami po całym ciele wzięli udział w pobiciu D. Ś. narażając wyżej wymienionego na bezpośrednie niebezpieczeństwo nastąpienia skutku określonego art. 156 § 1 kk, przy czym pokrzywdzony doznał obrażeń ciała w postaci stłuczenia głowy z otarciem naskórka okolicy czołowej i podoczodołowej prawej oraz rany tłuczonej wargi górnej, które to spowodowały zaburzenia czynności narządów jego ciała na okres powyżej 7 dni i poniżej 6 miesięcy, tj. popełnienia występku z art. 158 § 1 kk i za to na mocy art. 158 § 1 kk. wymierza im kary po 6 miesięcy pozbawienia wolności;
2. na mocy art. 69 § 1 i 2 kk w zw. z art. 70 § 2 kk wykonanie orzeczonych oskarżonym K. K. (1) i D. K. kar pozbawienia wolności warunkowo zawieszają na okres po 3 lata próby dla każdego z oskarżonych;
3. na mocy art. 71 § 1 kk wymierza oskarżonym K. K. (1) i D. K. po 50 stawek dziennych grzywny, wysokość jednej stawki dziennej ustalając na kwotę po 10 złotych dla każdego z oskarżonych;
4. na mocy art. 73 § 2 kk oddaje oskarżonych K. K. (1) i D. K. w okresie próby pod dozór kuratora;
5. na mocy art. 63 § 1 kk zalicza oskarżonym K. K. (1) i D. K. na poczet orzeczonych kar grzywny okres ich rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie w postaci zatrzymania od dnia 25.08.2014 r. do dnia 26.08.2014 r., to jest po 2 dni przy przyjęciu, iż jeden dzień pozbawienia wolności jest równy 2 stawkom dziennym grzywny i uznaje kary grzywny za wykonane w rozmiarze po 4 stawki dzienne wobec obu oskarżonych;
6. na mocy art. 46 § 2 kk orzeka wobec oskarżonych K. K. (1) i D. K. solidarnie nawiązkę na rzecz pokrzywdzonego D. Ś. w kwocie 3.000 złotych;
7. na mocy art. 627 kpk zasądza od oskarżonych K. K. (1) i D. K. na rzecz oskarżyciela posiłkowego D. Ś. solidarnie kwotę 948 złotych tytułem zwrotu kosztów ustanowienia w sprawie pełnomocnika z wyboru;
8. na mocy art. 627 kpk w zw. z art. 633 kpk i art. 2 ust. 1 pkt 2 i art. 3 ust. 2 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych zasądza od oskarżonych K. K. (1) i D. K. na rzecz Skarbu Państwa wydatki w kwotach po 174,90 złotych oraz obciąża ich opłatami w kwotach po 170 złotych.

Apelację od tego wyroku złożyli obrońcy oskarżonych zgodnie zaskarżając orzeczenie na korzyść swych mandantów tak co do winy i kary domagając się zmiany zaskarżonego wyroku i uniewinnienia oskarżonych, względnie uchylecia tego orzeczenia i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji.

Obrońca K. K. (1) zarzucił wyrokowi błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia i mający wpływ na jego treść polegający na przyjęciu, że tenże oskarżony dopuścił się przypisanego mu czynu, podczas gdy zebrany w sprawie materiał dowodowy nie potwierdza jego udziału w pobiciu pokrzywdzonego. Nadto podniósł obrazę przepisów postępowania mającą wpływ na treść wyrok, a to art. 4 kpk, art. 5 § 2 kpk i art. 7 kpk poprzez zastosowanie przez Sąd Rejonowy nieobiektywnej i zupełnie dowolnej oceny zebranego w sprawie materiału dowodowego, uznanie za wiarygodne wyłącznie dowodów przemawiających na niekorzyść oskarżonego przy jednoczesnym i konsekwentnym pomijaniu wszelkich źródeł dowodowych wykazujących jego niewinność oraz nieustalenie w sposób prawidłowy rzeczywistego stanu faktycznego sprawy.

Podobnie obrońca D. K. zarzucił orzeczenie błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za jego podstawę i mający wpływ na jego treść polegający na przyjęciu, iż tenże oskarżony wziął udział w pobiciu pokrzywdzonego, gdy

zgromadzony materiał dowodowy miał nie pozwalać na tego rodzaju ustalenie. Zarzucił również mające wpływ na treść wyroku naruszenie przepisów postępowania, w szczególności art. 4 kpk, art. 7 kpk, art. 410 kpk w zw. z art. 424 § 1 i 2 kpk poprzez dokonanie błędnej analizy zebranego w sprawie materiału dowodowego i zbytnią dowolność w zakresie jego oceny, a w szczególności przez oparcie swoich ustaleń jedynie na dowodach obciążających, tj. wyłącznie na podstawie zeznań pokrzywdzonego D. Ś., nadto art. 5 § 2 kpk przez przyjęcie, że zebrany w sprawie materiał dowodowy pozwalał na jednoznaczne stwierdzenie winy oskarżonego K. i przypisanie mu sprawstwa czynu z art. 158 § 1 kpk.

Sąd Okręgowy w Gliwicach zważył, co następuje.

Wywiedzione środki odwoławcze okazały się o tyle skuteczne, że doprowadziły do zgodnej z kierunkiem zaskarżenia i pozostającej w granicach zaskarżenia oraz podniesionych zarzutów korekty wyroku Sądu I instancji w zakresie zawartych w nim rozstrzygnięć o nawiązce na rzecz pokrzywdzonego (pkt 6) oraz rekompensującego oskarżycielowi posiłkowemu wydatki poniesione na ustanowienie pełnomocnika (pkt 7). Nieprawidłowo określały one bowiem solidarną odpowiedzialność oskarżonych.

Nie było natomiast żadnych podstaw do tego, aby uwolnić oskarżonych od odpowiedzialności karnej i uniewinnić od popełnienia zarzucanego każdemu z nich czynu z art. 158 § 1 kk. Sąd odwoławczy nie widział też powodów do uchylecia zaskarżonego wyroku i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania

Przechodząc do ustosunkowania się do wywiedzionych apelacji wskazać należy, że wbrew przekonaniu skarżących Sąd merytoryczny cały kompletnie zgromadzony materiał dowodowy poddał rzetelnej ocenie, wyprowadzając z niego w zakresie istotnym dla rozstrzygnięcia trafne wnioski końcowe. Tok rozumowania i sposób wnioskowania Sądu Rejonowego przedstawiony w pisemnych motywach zaskarżonego wyroku jest prawidłowy pod względem logicznym i zgodny ze wskazaniami wiedzy oraz doświadczenia życiowego. Sąd odwoławczy nie doszukał się najmniejszych podstaw do odmiennej od dokonanej przez Sąd I instancji oceny dowodów, ani też do zakwestionowania trafności jego istotnych dla rozstrzygnięcia ustaleń faktycznych.

Apelujący nie wskazali natomiast dających się zaakceptować racji świadczących o przekroczeniu przez Sąd I instancji granic swobodnej oceny dowodów, w szczególności poprzez wnioskowanie nielogiczne, sprzeczne z zasadami doświadczenia życiowego i wskazaniami wiedzy, bądź też poczynienie ustaleń determinujących odpowiedzialność oskarżonych nie znajdujących odzwierciedlenia w treści przeprowadzonych dowodów. Analiza apelacji w konfrontacji z wywodami zaprezentowanymi w pisemnych motywach zaskarżonego wyroku wskazuje wręcz, iż argumentacja przywołana przez skarżących na uzasadnienie podniesionych zarzutów, ogranicza się w istocie do polemiki ze stanowczymi ustaleniami Sądu I instancji, z których niezbitnie wynikało, że oskarżeni wzięli udział w pobiciu pokrzywdzonego.

Przypomnieć należy, że zarzut błędu w ustaleniach faktycznych jest słuszny tylko wówczas, gdy zasadność ocen i wniosków wyprowadzonych przez sąd orzekający z okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego nie odpowiada prawidłowości logicznego rozumowania, nie może on natomiast sprowadzać się do samej polemiki z ustaleniami sądu wyrażonymi w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, koniecznym jest zaś wykazanie, jakich mianowicie konkretnych uchybień w zakresie zasad logicznego rozumowania dopuścił się sąd w ocenie zebranego materiału dowodowego (por. wyrok SN z 23 marca 1974 r., II KR 355/74, OSNPG 1975/9/84). Z kolei zarzut naruszenia art. 7 kpk nie może ograniczać się do wskazania wadliwości sędziowskiego przekonania o wiarygodności jednych, a niewiarygodności innych źródeł czy środków dowodowych, lecz powinien wykazywać konkretne błędy w samym sposobie dochodzenia do określonych ocen, przemawiające w zasadniczy sposób przeciwko dokonaniemu rozstrzygnięciu. W grę może wchodzić np. pominięcie istotnych środków dowodowych, niedostrzeżenie ważnych rozbieżności, uchylenie się od oceny wewnętrznych czy wzajemnych sprzeczności (por. postanowienie SN z 26 lipca 2007 r., IV KK 175/07, OSNwSK 2007/1/1738; wyrok SA Katowice z 20 grudnia 2007 r., II AKA 381/07, Prok.i Pr.-wkl. 2008/9/31). W procesie nie chodzi przecież o to, czy dowody są nieprzekonujące dla strony, lecz o to, czy są one przekonujące lub nie dla sądu w kontekście całokształtu materiału dowodowego. Sama odmienność przekonania

strony w danej kwestii nie jest zaś obrazą prawa (por. postanowienie SN z 13 listopada 2007 r., V KK 257/07, LEX nr 332945). Poza tym skarżący zdają się nie rozumieć istoty przepisu art. 410 kpk. Przepis ten określa podstawę dowodową wyroku. Sąd rozstrzyga w sprawie, przyjmując za podstawę swej decyzji całokształt okoliczności, ale tylko tych, które zostały ujawnione w toku rozprawy głównej, nawet jeżeli nie będą one stanowiły podstawy ustaleń faktycznych. Ujawnienie okoliczności następuje zaś w drodze przeprowadzenia dowodów. Całokształt okoliczności jako podstawa wyroku oznacza więc, że orzekający sąd rozstrzygając w sprawie rozważyć musi wszystkie okoliczności, jakie zostały ujawnione, zgodnie z prawem procesowym, w toku rozprawy (art. 4 kpk), ocenić je zgodnie z wymogami określonymi w art. 7 kpk i art. 5 kpk, a następnie dokonać ustaleń dotyczących okoliczności istotnych w sprawie, wynikających z dowodów uznanych przez siebie za wiarygodne (por. wyrok SN z 26 sierpnia 1998 r., IV KKN 324/98, Prok.i Pr.-wkl. 1999/1/13). Art. 410 kpk nakazujący uwzględnienie całokształtu okoliczności ujawnionych na rozprawie, nie może być zatem rozumiany w ten sposób, że każdy z przeprowadzonych dowodów ma stanowić podstawę ustaleń sądu. Byłoby to oczywiście niemożliwe, gdy z różnych dowodów wynikają wzajemnie sprzeczne okoliczności. Nie można więc zarzutu opierać na tym, iż pewne dowody nie stanowiły podstawy ustaleń, jeżeli sąd rozważył je i ocenił ich znaczenie w sposób określony w art. 7 kpk (por. wyrok SA w Krakowie z 6 marca 2014 r., II AKA 279/13, KZS 2014/4/49). Dokonanie oceny dowodów nie stanowi bowiem uchybienia dyspozycji art. 410 kpk (por. wyrok SA w Krakowie z 29 stycznia 2014 r., II AKA 261/13, LEX nr 1425427). Z kolei o złamaniu dyrektywy zawartej w art. 5 § 2 kpk nie można mówić bowiem w sytuacji, w której sąd dokonując oceny dwóch przeciwstawnych wersji dowodowych, wybiera jedną z nich, należycie, stosownie do wymogów art. 7 kpk i art. 410 kpk, ten to wybór uzasadniając. O naruszeniu powołanego przepisu można by mówić dopiero wtedy, gdyby sąd orzekający powziął wątpliwości, co do treści ustaleń faktycznych i mimo braku możliwości dowodowych prowadzących do ich usunięcia rozstrzygnął je na niekorzyść oskarżonego, bądź wówczas, gdyby takie wątpliwości powinien był powziąć (por. postanowienie SN z 29 maja 2008 r., V KK 99/08, LEX nr 435313). Przepis art. 5 § 2 kpk nie ma bowiem odniesienia do wątpliwości, które ma w zakresie przeprowadzonego postępowania dowodowego któraś ze stron procesu karnego. Przepis ten dotyczy wyłącznie wątpliwości, które mogłyby powstać po stronie sądu co do interpretacji zgromadzonego materiału dowodowego i wskazuje, jak należy w takiej sytuacji postąpić (por. postanowienie SN z 15 maja 2008 r., III KK 79/08, LEX nr 393949). Nie można więc zasadnie stawiać zarzutu obrazy art. 5 § 2 kpk, podnosząc wątpliwości strony co do treści ustaleń faktycznych. Dla oceny, czy nie został naruszony zakaz in dubio pro reo nie są bowiem miarodajne tego rodzaju wątpliwości, zgłaszane przez stronę, ale jedynie to, czy orzekający w sprawie sąd rzeczywiście powziął wątpliwości co do treści ustaleń faktycznych i wobec braku możliwości ich usunięcia rozstrzygnął je na niekorzyść oskarżonego (por. postanowienie SN z 24 kwietnia 2008 r., V KK 24/08, LEX nr 395213). W wypadku gdy istotne dla sprawy ustalenie faktyczne może być poczynione w sposób pewny (tj. bez wypełniania rozumowania niekorzystnymi dla oskarżonego domniemaniami), a zależne jest ono od dania wiary lub odmówienia wiary tej czy innej grupie dowodów (np. zeznaniom świadków, w opozycji do wyjaśnień oskarżonego lub vice versa), Sąd nie może uchylić się od oceny przeprowadzonych dowodów, odwołując się do zasady in dubio pro reo. Sięganie po § 2 art. 5 kpk nie może zatem stanowić wyrazu bezradności decyzyjnej sądu w sytuacji, w której winien on zdecydować się na danie wiary temu lub innemu dowodowi, przy jednoczesnym odmówieniu wiary innemu dowodowi, jeśli tylko obdarzenie zaufaniem jednego z dowodów (grupy dowodów) prowadzi do stanowczych wniosków co do przebiegu wydarzeń istotnych z punktu widzenia odpowiedzialności karnej oskarżonego (por. wyrok SN z 6 lutego 2008 r., IV KK 404/07, Biul.PK 2008/5/10).

Analizując przebieg postępowania, zapadły wyrok oraz pisemne motywy zaskarżonego orzeczenia, zredagowane niewątpliwie w zgodzie z art. 424 kpk, nakazującym przecież zwięzłe wskazanie, jakie fakty Sąd I instancji uznał za udowodnione, na jakich w tej mierze się oparł się dowodach i dlaczego nie uznał dowodów przeciwnych, nie sposób się zaś dopatrzeć naruszenia art. 4, art. 5 § 2 kpk, art. 7 kpk, art. 410 kpk, które miałyby doprowadzić do błędnych ustaleń faktycznych wskazujących na sprawstwo i winę oskarżonych.

Zaznaczyć należy, iż sam przebieg zdarzenia w istocie nie jest kwestionowany przez skarżących. Oponowali oni tak naprawdę jedynie przeciwko ustaleniu, że w przedmiotowym pobiciu brali udział konkretnie oskarżeni. Tym samym twierdzili jedynie, że pokrzywdzony nieprawidłowo rozpoznał w nich napastników, których zachowanie jednocześnie opisał ze wskazaniem okoliczności pozwalających mu zaobserwować ich wizerunki w trakcie zajścia.

W związku z tym trzeba wyraźnie powiedzieć, iż pokrzywdzony nie miał tak naprawdę najmniejszych wątpliwości co do udziału oskarżonych w przedmiotowym zdarzeniu. Wskazał ich w istocie z całą stanowczością, potrafił też na tyle, na ile to było możliwe ze względu na specyfikę zdarzenia, opisać ich zachowanie. Był w tym nawet dość szczegółowy. Jak tylko po powrocie ze szpitala natknął się po sugestjach siostry na ich wizerunki na portalu społecznościowym F., był w stanie rozpoznać w nich dwoje konkretnych napastników, przy czym K. K. (1) ze stuprocentową pewnością, a D. K. tak na osiemdziesiąt procent (k. 31v). Następnie podczas okazania tablic poglądowych bez cienia wątpliwości rozpoznał K. K. (1) (k. 31v). Co do D. K., jakkolwiek wówczas też wskazał na jego wizerunek jedynie jako odpowiadający kolejnemu z atakujących go mężczyzn podczas przedmiotowego pobicia, zaznaczył jednak, iż wydaje mu się, że jest to ten właśnie mężczyzna, a na przedstawionym mu zdjęciu jego twarz była tylko bardziej pociągła niż w rzeczywistości (k. 41v-42). Po owym okazaniu zetknął się jednak bezpośrednio z D. K. na korytarzu w budynku, gdzie czynność była wykonywana (co nie może dziwić w związku z zatrzymaniem tego oskarżonego) i na tej podstawie nie miał już najmniejszych wątpliwości, że brał on udział w przedmiotowym pobiciu i był tym z mężczyzn, który zadawał mu uderzenia z ręki w głowę, wtedy kiedy próbował oddalić się od grupy napastniczej, jak też tym, który miał aż pianę na ustach (k. 43v). Kolejno tego rodzaju spostrzeżenia potwierdził podczas konfrontacji przeprowadzonych z rozpoznanymi przez siebie napastnikami (k. 45v, 110v). Konsekwentnie też w postępowaniu sądowym w bezpośrednim kontakcie z oskarżonymi identyfikował ich z konkretnie wskazanymi przez siebie napastnikami (k. 177v-178).

Nie jest zatem prawdą, aby pokrzywdzony rozpoznał oskarżonych, w szczególności K. K. (1), tylko na podstawie zdjęć umieszczonych w internecie na portalu społecznościowym.

Chybnym jest również twierdzenie, jakoby pokrzywdzony rozbieżnie zeznawał rozpoznając D. K.. Wiedza ogólna i doświadczenie życiowe podpowiadają, że jest oczywistym, iż możliwości identyfikacyjne są większe w bezpośrednim kontakcie z rozpoznawaną osobą, niż w przypadku okazania wizerunku utrwalonego na fotografii, tym bardziej jeśli chodzi o osoby wcześniej nieznanne. Poza tym pokrzywdzony samemu dostrzegał pewien mankament okazanej mu tablicy poglądowej ze zdjęciem przedstawiającym wizerunek D. K. (k. 40). Już na pierwszy rzut oka wydaje się on nie zachowywać właściwych proporcji, jest jakby nieco rozciągnięty w pionie. Kolejna tablica poglądowa z wizerunkiem D. K., która akurat została okazana K. Ż. (k. 59) akurat zdawała się to postrzeżenie potwierdzać.

Nie można zaś zapominać, że pokrzywdzony w trakcie zajścia nie znajdował się pod wpływem alkoholu, a na skutek zadanych mu razów nie stracił przytomności. Już podczas pierwszego przesłuchania w dacie zdarzenia twierdził, iż akurat tych napastników, których później wskazał, będzie w stanie rozpoznać. Wtedy nie mogło natomiast dziwić, iż obcych sobie mężczyzn, z których tylko tego, w którym później rozpoznał K. K. (1), kojarzył, iż widział w towarzystwie (...) będącego trenerem w klubie (...), nie był w stanie zidentyfikować z imienia i nazwiska, a ograniczył się do przedstawienia opisu ich wyglądu, który zapamiętał.

Treść składanych przez pokrzywdzonego zeznań nie pozwala zatem zgodzić się z przekonaniem apelującego obrońcy K. K. (1), jakoby przebieg zajścia miał na tyle negatywnie wpłynąć na funkcjonowanie poznawcze D. Ś., że w istocie nie gwarantował on trafnej identyfikacji napastników. Prawdą jest, że początkowo pokrzywdzony twierdził, iż tenże z napastników, w którym rozpoznał K. K. (1), miał mieć krótko ścięte blond włosy, co istotnie nie do końca odpowiada rzeczywistości. Są one bowiem jedynie jasnej barwy. Przed sądem pokrzywdzony sensownie jednak wytłumaczył, co miał na myśli zeznając wcześniej o blond włosach tego napastnika. Podał, iż chciał być w tym aspekcie zbyt precyzyjny (k. 179). W żadnym razie jednak tego rodzaju szczegół, będący w istocie wyrazem pewnego uproszczenia, nie mógł podważać trafności rozpoznania K. K. (1) przez pokrzywdzonego, gdy opierało się ono na szeregu zewnętrznych cechach wyglądu tego z oskarżonych, a nie tylko kolorze jego włosów.

Nieporozumieniem w okolicznościach sprawy był z kolei argument, iż nikt rozpoznania oskarżonych przez pokrzywdzonego nie potwierdził. Nie dostrzega się, iż przypadkowi naoczni świadkowie przedmiotowego pobicia w osobach K. Ż. i B. N. nie zapamiętali wyglądu napastników na tyle, ażeby byli w stanie ich później rozpoznać. K. Ż. już podczas pierwszego przesłuchania zeznał, iż raczej by ich nie rozpoznał (k. 18v), co tylko potwierdziły późniejsze okazanie (k. 62v-63). Natomiast B. N. był wtedy co do tego pewien (k. 20v). Nie mogły więc dziwić korespondujące z tymi wypowiedzi późniejsze zeznania tych świadków z postępowania sądowego. Poza tym, inaczej jak pokrzywdzony,

nie mieli oni własnego interesu w tym, aby przyglądać się napastnikom po to, aby później być w stanie ich rozpoznać. Przecież nawet niespecjalnie wykazywali zainteresowanie zajściem. Nie ruszyli pokrzywdzonemu na pomoc. Nie wzywali Policji. To zaś pokrzywdzony zainteresował się ich obecnością w pobliżu miejsca zdarzenia, kiedy już było po wszystkim. Nie mniej trzeba dostrzec, że przynajmniej K. Ż. był w stanie opisać dość ogólnie wygląd tego z napastników, którego pokrzywdzony identyfikował jako K. K. (1). Miał być szczupły, wysoki, w wieku ok. 22 lat, ubrany w białą koszulkę i krótkie szare spodnie (k. 18v). Wedle pokrzywdzonego ten sam mężczyzna miał mieć ok. 23 lata, być średniej budowy ciała i być ubranym w białą koszulkę t-shirt i krótkie spodnie jeansowe (k. 2). Uwzględniając przedstawione wyżej uwarunkowania ewidentnym jest, że oba opisy korespondują ze sobą, co tylko musi wzmacniać przekonanie, iż nie ma podstaw do powątpiewania w prawidłowość funkcjonowania poznawczego pokrzywdzonego podczas zajścia, jak i w toku wykonywanych z jego udziałem czynności procesowych w sprawie.

W tym kontekście mieć trzeba też na względzie, że zabezpieczone dane telekomunikacyjne zdawały się wskazywać obiektywnie na możliwą obecność oskarżonego K. na miejscu zdarzenia. Chodzi o lokalizację i zasięg nadajnika (...), do którego logować się miał posiadany przez niego telefon komórkowy.

O pozostawianiu napastników pod wpływem alkoholu, w tym K. K. (1), zeznał pokrzywdzony, który wyczuł od nich woń tejże używki. Wszyscy oni oddalili się z miejsca zdarzenia. Oskarżeni zatrzymani zostali dopiero 25 sierpnia 2014 r., a więc niemal miesiąc od zajścia. Nie istniała zatem możliwość zbadania ich stanu trzeźwości w dniu 1 sierpnia 2014 r.. Nie wiadomo natomiast, na czym miałyby polegać sprawdzenie, czy oskarżony K. spożywał w tej dacie alkohol, kiedy w ogóle odmówił on składania wyjaśnień. Poza wynikającą z zeznań pokrzywdzonego obecnością tego oskarżonego na miejscu zdarzenia nie wiadomo, co krytycznego dnia robił i gdzie przebywał. Nie zaprzeczał jednak, by był wówczas pod wpływem alkoholu. Poza tym, tak jak nie było powodów, by powątpiewać w adekwatność rozpoznania napastników przez pokrzywdzonego, tak nie sposób było mieć wątpliwości co do miarodajności przedstawionego przez niego opisu zajścia, w tym stanu psychofizycznego tych z napastników, których był w stanie zidentyfikować. Nie wynikają zatem z tego jakiegokolwiek okoliczności, które przemawiałyby na korzyść oskarżonego K..

O wadliwości rozpoznania D. K. przez pokrzywdzonego nie mogły z kolei świadczyć wyjaśnienia tego oskarżonego oraz zeznania jego żony wskazujące na obecność obojga w krytycznym czasie w innym miejscu, niż to, gdzie doszło do pobicia D. Ś.. Przecież dowodom tym w podanym zakresie Sąd Rejonowy nie dał wiary. Stanowisko to nie mogło zaś dziwić, kiedy oboje nie byli konsekwentni co do miejsca, w którym przebywali w krytycznym czasie. Wręcz w tym zakresie ich relacje z postępowania przygotowawczego i sądowego się istotnie rozmiągają, a dla owych różnic próżno szukać innego wytłumaczenia, jak to, że w obliczu pozyskanych danych telekomunikacyjnych wskazujących również na logowanie się telefonu D. K. tak przed, jak i po przedmiotowym zdarzeniu do nadajnika (...) zlokalizowanego w G., należało odpowiednio do tej okoliczności zmodyfikować zeznania. Tymczasem pierwotnie oboje kategorycznie twierdzili, że od N. C. bezpośrednio udali się do miejsca zamieszkania (k. 53, 54v), co wykluczałoby ich obecność na terenie G., o której przed sądem zapewniali. W tych warunkach zasady logiki oraz wskazania doświadczenia życiowego uprawniały Sąd Rejonowy do krytycznej oceny owych rozbieżnych wypowiedzi, które rzeczywiście należało potraktować jako nieskutecznie obraną linię obrony mającą dać D. K. alibi. Jednocześnie kiedy osoby te niewiarygodnie zaświadczały o miejscu przebywania D. K. w krytycznym czasie, nie sposób zawierzyć również zapewnieniom K. K. (5), iż akurat wspomniane dane telekomunikacyjne rzeczywiście pozwalać by miały na lokalizację w/w oskarżonego. Jak słusznie zauważył Sąd Rejonowy nie można w tych okolicznościach zakładać, że oskarżony K. w owym czasie rzeczywiście posiadał telefon, którego danymi o logowaniach do sieci dysponował. Poza tym nie były one na tyle ścisłe, by rzeczywiście na ich podstawie możliwym byłoby wykluczenie przebywania tego oskarżonego w krytycznym czasie na miejscu zdarzenia. Uwagi w tym zakresie poczynione przez Sąd Rejonowy w pisemnych motywach zaskarżonego wyroku, odwołujące się do zasięgu poszczególnych nadajników i nachodzenia się obszarów ich działania, kompletnie zlekceważone przez obrońcę D. K., w zupełności o tym przekonywały, dowodząc jednocześnie nieprzydatności przedstawionych wydruków z map G..

Tym samym w obliczu konsekwentnych twierdzeń pokrzywdzonego nie można było przyjąć, że zostało wykazane, jak zdawał się najzupełniej niesłusznie zakładać apelujący obrońca D. K., iż nie było tego oskarżonego na miejscu zdarzenia, a wręcz przeciwnie udowodnione zostało, że był on tam i aktywnie uczestniczył w pobiciu D. Ś..

Tak więc apelujący w żadnej mierze nie podważyli prawidłowości pewnych ustaleń Sądu Rejonowego.

Wszystko powyższe oznaczało, iż w pełni należało zaakceptować rozstrzygnięcie o winie. Prawidłowym było bowiem przypisanie oskarżonym popełnienia przestępstwa z art. 158 § 1 kk.

Wniesienie środka odwoławczego w części odnoszącej się do winy spowodowało też konieczność sprawdzenia całości rozstrzygnięcia o karze.

Sąd Okręgowy nie znalazł najmniejszych podstaw do zakwestionowania rodzaju i wysokości kar, jakie zostały wymierzone oskarżonym. Podkreślenia wymaga, iż mógłby to uczynić jedynie wówczas, gdyby miały się one okazać rażąco niewspółmiernie surowymi. Nie sposób jednak uważać ich za wygórowane i to w takim stopniu, że w następstwie prawidłowego zastosowania zasad wymiaru kary należałoby je znacząco złagodzić.

Wymierzone oskarżonym kary po 6 miesięcy pozbawienia wolności z zastosowaniem dobrodziejstwa instytucji warunkowego zawieszenia ich wykonania na 3-letni okres próby, w żadnym razie nie mogą uchodzić za kary niewspółmiernie surowe i to w stopniu rażącym. Na pewno ich rodzaj i wysokość nie przekraczają stopnia winy oskarżonych, jak i stopnia społecznej szkodliwości przypisanego im czynu. Poza tym nie wydają się przesadzoną reakcją dla uzyskania zapobiegawczego efektu zarówno w stosunku do niekaranych dotychczas oskarżonych, jak i innych osób, które chciałyby iść w ich ślady. Zrozumiałą, bowiem potrzebną dla urealnienia dolegliwości, była też wymierzona każdemu z oskarżonych grzywna w ilości 50 stawek dziennych. Poza tym wysokość jednej stawki dziennej ustalona została dla każdego z oskarżonych na najniższym możliwym poziomie 10 złotych.

Okres próby trzech lat, jakkolwiek nieco dłuższy od minimalnego 2 letniego przewidzianego dla sprawców posiadających status młodocianych, jest jak najbardziej do zaakceptowania. Nie stanowi przejawu zbyt surowego potraktowania oskarżonych. Poza tym Sąd Rejonowy wcale nie twierdził w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, że zasługiwali na najkrótszy możliwy okres próby, choć omyłkowo wskazał, iż w aktualnym stanie prawnym, który należało przyjąć, że stosował nie dostrzegając podstaw do orzekania na podstawie przepisów obowiązujących poprzednio po myśli zasady intertemporalnej z art. 4 § 1 kk, jest on dalej określony w art. 70 § 2 kk na 3 lata.

Nie było też powodów do kwestionowania rozstrzygnięcia o obligatoryjnym dozorze kuratora opartego o art. 73 § 2 kk.

Zaskarżony wyrok wymagał natomiast korekty w zakresie rozstrzygnięcia o nawiazce, którą Sąd I instancji orzekł wobec obojga oskarżonych solidarnie w kwocie 3.000 złotych. Odpowiedzialność solidarna wynika z przepisów prawa cywilnego. Stosowanie przepisów prawa cywilnego art. 46 § 1 kk przewiduje jednak jedynie do orzekania obowiązku naprawienia szkody lub zadośćuczynienia za doznaną krzywdę. Tymczasem Sąd Rejonowy nie orzekł żadnego z tych obowiązków, lecz nawiazkę zamiast obowiązku zadośćuczynienia za doznaną krzywdę na podstawie art. 46 § 2 kk. Poza tym do nawiazki orzekanej również na podstawie art. 46 § 2 kk mają odpowiednie zastosowanie art. 53, art. 54 § 1 i art. 55 kk (por. art. 56 kk), a więc zasady i dyrektywy wymiaru kary. Oznacza to konieczność jej zindywidualizowania wobec każdego ze sprawców z osobna. Orzekając nawiazkę nie mógł więc stosować Sąd Rejonowy przepisów prawa cywilnego. Jeśli tak, nie mógł orzec wobec oskarżonych jednej nawiazki na rzecz pokrzywdzonego i obciążyć nią solidarnie obu oskarżonych. Winien był natomiast orzec osobno nawiazkę wobec każdego z oskarżonych. Jej orzeczenie wobec wniosku pokrzywdzonego złożonego w terminie określonym w art. 49a kpk (k. 178a) było bowiem obligatoryjne. Z tego względu, nie przelamując w żadnym stopniu kierunku zaskarżenia, Sąd Okręgowy dokonał pierwszej z wyżej wymienionych korekt. Nawiazki po 1.500 złotych w żadnym razie swą dolegliwością nie przewyższają bowiem jednej nawiazki w kwocie 3.000 złotych, za uiszczenie której na rzecz pokrzywdzonego każdy z oskarżonych byłby odpowiedzialny solidarnie. Jednocześnie nie mogą uchodzić za prowadzące do niezasadnego wzbogacenia się

pokrzywdzonego. Pozostają w adekwatnej relacji do krzywdy, jakiej na skutek przypisanego oskarżonego przestępstwa doznał pokrzywdzony. Uwzględniają również należyte zaangażowanie każdego z nich w jego popełnienie.

Zmiany wymagało również rozstrzygnięcie o kosztach z pkt 7. Oczywiście konsekwencją skazania zgodnie z art. 627 kpk winno być obciążenie każdego z oskarżonych wydatkami oskarżyciela posiłkowego, in concreto poniesionymi na ustanowienie pełnomocnika. Te przez Sąd Rejonowy ustalone zostały na kwotę 984 złotych, której wysokości nikt nie kwestionował. Prawidłowo zatem Sąd Rejonowy stwierdził, iż oskarżonych obciążają wyłożone przez D. Ś. wydatki na ustanowienie pełnomocnika z wyboru, stanowiące przecież uzasadnione wydatki stron (por. art. 616 § 1 pkt 2 kpk). Błędem było jednak solidarne zasądzenie tej kwoty od oskarżonych. Nie pozwalał na to żaden przepis. W przypadku kilku osób zobowiązanych do zrekompensowania wydatków na ustanowienie pełnomocnika zgodnie z art. 633 kpk dzieli się je bowiem na każdego z nich według zasad słuszności, mając w szczególności na względzie koszty związane ze sprawą każdego z nich. Akta sprawy wskazują, że oskarżeni w równym stopniu powinni być obciążeni kwotą, która oskarżycielowi posiłkowemu ma rekompensować poniesione przez niego wydatki na ustanowienie pełnomocnika. Dlatego też w ramach korekty zaskarżonego wyroku, dokonanej w granicach zaskarżenia i podniesionych zarzutów, należało w miejsce rozstrzygnięcia z pkt 7 na mocy art. 627 kpk w zw. z art. 633 kpk na rzecz oskarżyciela posiłkowego od każdego z oskarżonych zasądzić kwoty po 474 złotych.

Sąd Okręgowy mając natomiast w polu widzenia kierunek zaskarżenia na korzyść nie znalazł natomiast już innych uchybień, które mogłyby zostać uwzględnione. Nie stwierdził również uchybień podlegających uwzględnieniu niezależnie od kierunku i granic zaskarżenia orzeczenia. Dlatego też w pozostałej części zaskarżony wyrok utrzymał w mocy.

O kosztach procesu za postępowanie odwoławcze Sąd Okręgowy orzekł po myśli art. 636 § 1 i 2 kpk.